Numer 5, 6 (144, 145) wrzesień–grudzień 2015

# MY A TRZECI ŚWIAT

Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

## W NUMERZE


Adwent w Maigaro ....1
Komentarz biblijny Brata Adama....2
Dzieci niepełnosprawne w Rwandzie ....3
Ruch „Maitri" na pielgrzymce do Częstochowy ....4
Bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny....4
Światowy Dzień Walki z Ubóstwem....5
Recolte orzeszków ziemnych.... 5, 8
„Czadowe życie" ....6
XXXIX Spotkanie Krajowe Ruchu „Maitri" ....7
„Maitri" w Kamerunie ....8
Pracowity urlop Misjonarki ....9
Siostry Św. Józefa w Republice Konga....9
Pozdrowienia i życzenia świąteczne.... 11, 12
Spotkanie polskich misjonarzy w Kamerunie.... 12
Pomoc w budowie „porodówki" w Rwandzie ....12

*Podczas Świąt Bożego Narodzenia Bóg staje się człowiekiem i przez to, uczy nas, że najważniejsza jest miłość. Tworząc w rodzinie wspólnotę przyjaźni i miłości możemy każdego dnia doświadczać mądrości słów błogosławionej Matki Teresy z Kalkuty: „zawsze ilekroć pozwolisz, aby Bóg pokochał innych przez ciebie, zawsze wtedy jest Boże Narodzenie".*

*Wszystkim podejmującym trud czynienia dobra z udziałem Ruchu Maitri życzymy, aby przyjście na świat Jezusa napełniło Was nową wiarą, gorącą miłością i niegasnącą nadzieją. Pozwólmy, aby Jezus działał w nas i przez nas w nadchodzącym nowy roku 2016.*

*Redakcja*

# Adwent w Maigaro

*Kolejny list z misji Maigaro, gdzie pracuje świecka misjonarka z Polski, Małgorzata Kiedrowska. Ofiarodawcy Ruchu „Maitri" wspierają dożywianie dzieci w tamtejszej szkole.*

Jasełka u nas będą dwujęzyczne – narracja po francusku, a dialogi w sango, tak aby każdy mógł czuć się obecny w Betlejemskiej stajence. Stajenkę tradycyjnie wykonują chłopcy z najstarszej klasy wraz z nauczycielem maluchów, zabierają się do tego zadania jak prawdziwi architekci i inżynierowie. Wówczas z drzewa, słomy, trzciny i zapału wypływającego z ich serc powstaje prawdziwy DOM CHLEBA. W ubiegłym roku, żeby stajenka przetrwała choć do wigilii musiałam zabronić ruszać figurki, które zrobione były ze starych butelek po wodzie mineralnej i mimo że tutejsze dzieci są bardzo posłuszne, tego polecenia nie były w stanie wykonać... Jednego dnia, niedostrzeżona przez ciekawskie oczy moich uczniów, byłam z ukrycia świadkiem takiej oto sytuacji: Jedna z uczennic pilnowała czy nikt nie nadchodzi, a pozostali uczniowie w pośpiechu brali na ręce figurkę nowo narodzonego Jezusa, by choć przez chwilę móc Go przytulić, ucałować. Tylko niewinne serca rozumieją w pełni to niepojęte Misterium. W tegorocznym przedstawieniu Bożonarodzeniowym najliczniejszą grupą aktorów będzie stado owieczek, składające się z najmłodszych uczniów. W Adwencie będziemy co sobotę roznosili drewno do domów starszych i chorych ludzi u nas w wiosce, którzy już sami nie mogą iść do lasu, aby je zdobyć. W ostatnim tygodniu oczywiście będziemy dekorowali szkołę i tak na miarę tutejszej estetyki będzie różnokolorowo, błyszcząco i bardzo dużo wszystkiego: gwiazdek, łańcuchów, kokardek. Jest taki zwyczaj w niektórych częściach naszego kraju, że na pasterkę wszyscy przychodzą ubrani w swoje najgorsze ubrania, na wzór ubogich pasterzy, którzy jako pierwsi zostali obdarowani tą radosną nowiną, że narodził się Zbawiciel i którzy jako pierwsi przyszli oddać Mu pokłon. Następnego zaś dnia wszyscy ubrani pięknie z niemilknącym śpiewem i tańcem idą do kościoła, na wzór mędrców ze wschodu, których prowadziła gwiazda.

Często po pasterce przed kościołem rozpala się ognisko, tańczy i śpiewa do białego rana. Myślę, że to jest właśnie taka radość jakiej doświadczyli ponad dwa tysiące lat temu ci, którzy rozpoznali w nowo narodzonym Dzieciątku Odkupiciela.

Życząc Wam owocnego przygotowania na Święta Narodzenia Pańskiego, aby drzwi waszych serc były otwarte dla każdego szukającego schronienia, pamiętamy o Was z wdzięcznością za wszelkie dobro.

Pozdrawiamy serdecznie.

*Uczniowie, Rodzice, Nauczyciele,*
*Gosia Kiedrowska*
*ze Szkoły Podstawowej w Maigaro,*
*w Republice Środkowoafrykańskiej.*
*22.10.2015r.*

## Spotkania opłatkowe

**Bytom**, 23 stycznia, godz. 16.00 w kawiarence Parafii Św. Jacka, wejście od ul. Matejki 1. Zapowiadamy miłe niespodzianki.

**Gdańsk**, 9 stycznia, godz. 15.00 – kaplica domu parafialnego przy Parafii Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku-Wrzeszczu, ul. Żator-Przytockiego 3. Mszę Św. odprawi ks. bp Zbigniew Zieliński. Po Eucharystii zapraszamy na spotkanie w kawiarence.

**Lublin**, 7 stycznia, godz. 17.00 – parafia św. Józefa, ul. Filaretów 7. Eucharystia w dolnym kościele, a po niej ok. 18. dzielenie się opłatkiem, śpiewanie kolęd, sprawozdanie z działalności za 2015 r.

**Wrocław**, 9 stycznia, godz 11.00 w salce „Stygmatyk", spotkanie będzie okazją do podsumowania roku 2015 i celebracji radości Bożonarodzeniowej poprzez wspólne śpiewanie kolęd.

**Toruń**, 16 stycznia, godz. 11.00. Msza św. w kaplicy Domu Pielgrzyma przy ul. Św. Józefa 23/35, potem spotkanie w sali św. Gerarda.

# Komentarz biblijny Brata Adama

## Ewangelia wg Świętego Łukasza 12, 1–7

W tym czasie, choć dziesiątki tysięcy ludzi się zebrały, tak że się wzajemnie tratowali, zaczął mówić przede wszystkim do swoich uczniów: „Trzymajcie się daleko od kwasu faryzeuszów, to jest od obłudy. Nic, co jest nawet najlepiej zasłonięte, nie pozostanie nieodkryte, a tajne nie pozostanie nieznane. Bo co powiedzieliście w ciemności, usłyszy się w świetle, a co po kątach szeptaliście do ucha, z dachów głosem herolda ogłoszone zostanie. Mówię wam, swoim przyjaciołom: nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nie potrafią już nic więcej uczynić. Pokażę wam, kogo powinniście się bać: bójcie się Tego, który po zabiciu ma władzę wrzucić do piekła. O tak, ostrzegam was, Tego się bójcie. Czyż pięciu wróbli nie sprzedają za dwa asy? A z nich ani jeden nie popada w niepamięć u Boga. I nawet włosy na waszej głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się. Więcej jesteście warci niż wiele wróbli.”

*Słowo obłuda (gr. hipokryzja) pochodzi od „hipokryta”, a był to protagonista chóru w teatrze greckim. Pragnienie bycia na czele sprawia, że człowiek chcąc siebie stawiać w centrum, nie pozwala sobie na dziecięce wołanie do Boga „Abba”. Ta maska godności, pierwszeństwa, własnej sprawiedliwości zostaje nazwana „kwasem”, gdyż jest początkiem zepsucia, a „odrobina kwasu całe ciasto zakwasza” (1 Kor. 5,6). Bóg jednak przychodzi z pomocą człowiekowi i przez różne doświadczenia demaskuje nasze postępowanie. Zrywa maskę z naszych twarzy. Odkrywa to, co misternie zakryliśmy. Pamiętacie jak Adam po grzechu zakrywał swą nagość z lęku przed Bogiem? Na szczęście ta nagość, to nasze oblicze, została całkowicie odkryta w Jezusie Chrystusie na krzyżu, byśmy odzyskali godność i wolność dzieci Bożych. Bo ta godność osadzona jest nie w tym, co robisz, kim jesteś w hierarchii społecznej, ile zarabiasz, ale w naszym człowieczeństwie, w tym, że jesteśmy stworzeni przez Boga, jesteśmy Jego dziećmi. Dlatego kilkakrotnie Jezus powtarza „Nie bójcie się!”. Podstawowym lękiem jaki trawi człowieka jest lęk przed śmiercią (Hbr. 2:14n), którym manipuluje szatan, by trzymać nas w niewoli. Człowiek bojąc się śmierci zrobi wszystko. Siebie postawi w miejscu Boga, będzie się oszukiwał i zmierzał ku całkowitej zagładzie. Wszystko po to, aby ratować swoje życie, które utożsamia z własnym ego. I tacy zadufani we własne ego zapominamy, że Bóg nas przez to życie prowadzi w swojej mądrości. Lekarstwem na lęk o życie, a często na lęk przed samym życiem jest zaufanie tejże mądrości. Księga Przysłów przypomina, że „Bojaźń Pańska jest początkiem mądrości” (Prz. 1,7) Bo to On jest Panem życia i ma moc dawać życie. A skoro jest Panem, to wie, w jak trudnej jesteś sytuacji, że wyrzucono cię z pracy, że masz pięcioro dzieci, że nie dajesz już rady... Jezus to wszystko wie i mówi, żebyś się nie martwił, bo „nawet włosy na twojej głowie są policzone”. On naprawdę się o ciebie troszczy i twoja trudna codzienność wcale nie wymyka Mu się z rąk. Kocha cię bardzo i jesteś dla Niego nieskończoną wartością. Jeżeli zna każdy nieistotny włos, to zna całego ciebie, z twoimi troskami, kłopotami i lękami. Twoja wartość jest nieskończona, tak jak nieskończona jest wartość krwi przelanej przez Jezusa właśnie za ciebie (1P.1,18n: 1Kor 6,20). On nie da ci zginąć. Od początku jesteś cenny w oczach Boga, który stworzył cię bardzo dobrze (Rdz 1,31). Doprawdy godne podziwu są Jego dzieła (Ps 139,14).*

*Brat Adam Sroka OFMCap*

*Komentarz ukazał się w „Agendzie Liturgicznej Maryi Niepokalanej” 2009 rok, tom II.*

# POMÓŻMY SIEROTOM TRZECIEGO ŚWIATA

## ADOPCJA SERCA

Adopcja Serca to niezwykłe dzieło pomocy sierotom i dzieciom ze skrajnie ubogich afrykańskich rodzin prowadzone przez Ruch Maitri od 1996 roku. **Udział w programie oznacza moralne zobowiązanie ofiarodawcy do niesienia pomocy konkretnemu znanemu z nazwiska i imienia podopiecznemu. Celem Adopcji jest uchronienie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób oraz zapewnienie dzieciom środków na naukę** i przygotowanie do samodzielnego życia.

### JAK PRZYSTĄPIĆ DO PROGRAMU

Aby wspierać konkretne dziecko w programie Adopcji Serca, należy:

– wypełnić deklarację przystąpienia do programu dostępną na stronie **www.maitri.pl**
– w deklaracji należy wskazać wybraną formę pomocy.
– udział w programie potwierdzamy przez opłacenie składki adopcyjnej za 3 miesiące.

Na życzenie, po kontakcie telefonicznym deklaracja może zostać wysyłana pocztą. Uprzejmie prosimy powiadomić ośrodek Maitri o dokonaniu pierwszej wpłaty (telefonicznie lub email).

### FORMY PROGRAMÓW POMOCOWYCH

- ***Szkoła podstawowa*** – obejmuje dzieci najmłodsze, uczęszczające do szkoły podstawowej i te, które nie rozpoczęły jeszcze nauki. **Miesięczna składka to równowartość 13 EUR*** przeznaczane na dożywianie i utrzymanie dziecka oraz opłaty szkolne. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły podstawowej przez podopiecznego.
- ***Szkoła średnia*** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. **Miesięczna składka to równowartość 17 EUR*** z przeznaczeniem na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne. Program trwa około 6 lat.
- ***Szkoła życia*** – uczęszcza do niej zazwyczaj młodzież pełnoletnia, która wcześniej nie miała możliwości nauki ani zdobycia zawodu. **Miesięczna składka to równowartość 15 EUR*** z przeznaczeniem na opłaty szkolne. Pomoc trwa 3 lata.

** – 1 EUR z każdej zapłaconej składki przeznaczamy co miesiąc na administrację programem Adopcji Serca.*

***Program dożywiania dzieci*** – darowizny przeznaczane są na organizację zbiorowego dożywiania głodujących dzieci w szkołach, przedszkolach i ośrodkach dożywiania.

***Fundusz Pomocy Ubogim*** – wybierając ten fundusz ofiarodawca nie podejmując długoletniego zobowiązania, może samodzielnie określić wysokość kwoty i okres przekazywania pomocy lub dokonać jednorazowej wpłaty (bez wypełniania deklaracji). Wspierane dzieci są objęte programem Adopcji, lecz nie przypisane indywidualnie do ofiarodawców.

***Projekty pomocowe.*** Ruch Maitri wspomaga realizację projektów związanych z zakupami leków, remontami i wyposażeniem ośrodków zdrowia, budową studni, itp. Lista projektów oczekujących na wsparcie znajduje się na stronie internetowej.

*Nie więcej niż 10% uzyskanych środków przeznaczamy na koszty związane z organizacją ww. programów i projektów pomocy.*

# Dzieci niepełnosprawne w Rwandzie – Adopcja Serca

Moi Drodzy, pozdrawiam bardzo gorąco Was – ludzi dobrej woli, którzy wspieracie dzieła podejmowane przez Stowarzyszenie Ruchu Maitri.

Pragnę wyrazić swoją wdzięczność przede wszystkim Rodzicom Adopcyjnym, którzy mają pod swoją opieką dzieci chore, niepełnosprawne z Parafii Nyakinama. Jest to piękne dzieło pomocy, które rozwija się i wydaje dobre owoce.

Obecnie 33 dzieci wspomaganych jest w Adopcji Medycznej. Są to głównie dzieci z kalectwem fizycznym powstałym na skutek różnych problemów porodowych, dzieci z wrodzoną deformacją kończyn dolnych i górnych, po porażeniu mózgowym itd. Jest też grupa dzieci z zaburzeniami psychicznymi. Ich niedołężność jest tak wielka, że często są uzależnieni całkowicie od swoich opiekunów.

Dzięki Waszej pomocy, dzieci mają zapewnioną specjalistyczną opiekę lekarską. Wielu z nich jest już po operacjach, ćwiczeniach kinezjoterapeutycznych, co pozwala im poruszać się o własnych siłach albo za pomocą protez czy kul rehabilitacyjnych.

Wszystkie dzieci niepełnosprawne fizycznie leczymy w Centrum Chirurgii Ortopedii Dziecięcej i Rehabilitacji im. Św. Marii w Rilima. Ośrodek ten cieszy się dobrą renomą m.in. dzięki wykwalifikowanemu personelowi medycznemu oraz pracującym tam siostrom ze Zgromadzenia Sióstr Oblatek, które troskliwością i miłością obdarzają cierpiące dzieci.

Wszelkie opłaty za operacje, rehabilitacje, wykonanie protez specjalistycznych są bardzo wysokie.

W takich przypadkach uiszczenie faktury za leczenie jest możliwe tylko dzięki dodatkowej pomocy finansowej otrzymanej od Stowarzyszenia Ruchu Maitri.

Dzieci niesprawne umysłowo są pod stałą kontrolą specjalisty ze Szpitala Psychiatrycznego w Ndera. Otrzymują codziennie leki, które umożliwiają im funkcjonowanie.

Od zeszłego roku 11 dzieci ma możliwość nauki w szkole specjalnej z internatem. Koszt czesnego za tego rodzaju edukację jest duży. Dlatego też wystosowaliśmy prośbę do Rodziców Adopcyjnych o zwiększenie środków finansowych na ten cel.

Poznając bliżej warunki życia rodzin naszych dzieci zauważyliśmy, że większość z nich ma bardzo trudną sytuację materialną. Często brakuje im podstawowych środków do życia m.in. odpowiedniego wyżywienia, środków sanitarnych. Problem ten dotyczy głównie dzieci z upośledzeniem umysłowym. Dlatego też oprócz opieki medycznej postanowiliśmy wspomóc dzieci poprzez comiesięczną pomoc w postaci mąki „sosoma" potrzebną do ugotowania pełnowartościowego napoju „igikoma", mąki kukurydzianej, rybek suszonych oraz środków czystości takich jak mydło i wazelinę.

W tym roku wszystkie dzieci z Adopcji Medycznej zostały obdarowane materacem. Dar ten otrzymaliśmy od prywatnej ofiarodawczyni z Polski. Prezent ten spotkał się z wielką radością, było to dla nich ogromną niespodzianką.

W ostatnim czasie dostaliśmy 30 kul łokciowych od Fundacji Maltańskiej Służby Medycznej z Kęt. Kule te są bardzo lekkie, wygodne zastąpią ciężkie, metalowe używane dotychczas przez nasze dzieci.

Cieszymy się, że nasi podopieczni otwierają serca wielu ludzi.

Poza pomocą materialną, którą otrzymują u nas niepełnosprawni, staramy się okazać wsparcie duchowe, nie tylko im, lecz także ich opiekunom.

Chore dziecko w rodzinie afrykańskiej jest często ukrywane, odrzucane, przyjmowane, jako znak hańby, przekleństwa dla najbliższych, dla społeczeństwa. Przyjmuje się, że słabe, niedołężne dziecko począwszy od narodzin jest skazane na wymarcie.

Dzięki obecności Adopcji Medycznej w naszym regionie zarówno mentalność rodziny dziecka, jak i otoczenia powoli zaczyna się zmieniać. Opiekunowie z większą uwagą i miłością przyjmują swoje chore dziecko.

Co więcej, rodzice dzieci zawiązują między sobą relacje przyjaźni, solidarności, wzajemnego zainteresowania się. W tym duchu odwiedzają się w domach, wspierają się w trudach i dzielą się radością z poprawy zdrowia cierpiącego dziecka.

W przypadku śmierci uczestniczą w pogrzebie i wzajemnie się wspierają. Tak było, kiedy zmarła podopieczna Ivette Tuyishimire. Rodzice naszych dzieci uczestniczyli w jej ostatnim pożegnaniu, tak jak gdyby to oni byli jej najbliższą rodziną.

Sam fakt, że zgłasza się do nas o pomoc coraz więcej chorych świadczy o tym, że stosunek do dziecka niepełnosprawnego zmienia się. Obecnie na liście oczekujących pomocy znajduje się 25 chorych.

Drodzy Darczyńcy, dziękuję Wam za tyle dobra, którego bezpośrednio doświadczają chore dzieci i ich najbliżsi. Wasza obecność przywraca im godność i jest znakiem Bożej Miłości.

Niech uśmiech, który teraz coraz częściej pojawia się na ich cierpiących twarzach będzie dla Was wszystkich nagrodą za Wasz trud i codzienne wyrzeczenie.

Ufam, że dzieci oczekujące pomocy znajdą również otwarte i wrażliwe serca, które odmienią ich los.

Z wdzięcznością i pamięcią modlitewną pozostaję,

*sr. Mirosława Leszkowska CSA*
*Odpowiedzialna za Adopcję Medyczną*
*w Nyakinama/ Rwanda*

*Ashimwe Ange Theonastine z Nyakinama, podopieczna Adopcji Serca. Archiwum Ruchu „Maitri" Gdańsk.*

# Ruch „Maitri” na pielgrzymce do Częstochowy

Swój rozwój Ruch „Maitri” w dużej mierze zawdzięcza pieszym pielgrzymkom na Jasną Górę. To podczas nich ludzie dowiadywali się o idei i później zakładali wspólnoty w swoich miastach. Od 5 lat staramy się kultywować tradycję zarażania innych chęcią pomocy ubogim. W 2010 r. byliśmy obecni na Pielgrzymce Wrocławskiej, w 2013 r. – na Pielgrzymce Lubelskiej, a w tym roku – na Pielgrzymce Tarnowskiej. Każda z nich miała swoją specyfikę. Na każdej spotykaliśmy ciekawych i skorych do pomocy ludzi.

Udział w Pielgrzymce Tarnowskiej zawdzięczam Pawłowi Urbańczykowi, długoletniemu sympatykowi Ruchu „Maitri” z Diecezji Tarnowskiej, która słynie z ogromnej liczby księży, kleryków i misjonarzy *fidei donum* (księży diecezjalnych, którzy na pewien czas wyjeżdżają na misje). Hasłem tegorocznej pielgrzymki było “Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”. Stanowiła ona jednocześnie duchowe przygotowanie do Światowych Dni Młodzieży, które odbędą się w Krakowie w 2016 r. przy udziale Ojca Świętego Franciszka.

Dziękujemy także księdzu dyrektorowi Zbigniewowi Szostakowi, księżom przewodnikom, Radiu RDN Małopolska i Nowy Sącz oraz Telewizji Pielgrzymkowej, za pośrednictwem których także mogliśmy powiedzieć parę słów o Ruchu “Maitri” i „Adopcji Serca”, a także wszystkim ludziom dobrej woli, od których otrzymaliśmy tyle dobra! Pierwszymi owocami pielgrzymki jest kilka deklaracji „Adopcji Serca”, a także zaproszenie do Polany w Bieszczadach przez nauczycielkę, która pielgrzymowała w naszej grupie 25 „Św. Just” (każda grupa miała swojego patrona). Z zaproszenia skorzystałem we wrześniu i miałem okazję opowiedzieć uczniom szkoły podstawowej i gimnazjum, harcerzom oraz parafianom o szkole kameruńskiej, jak również o problemie deficytu wody pitnej.

*Konrad Czernichowski*

# Bo wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny…

Blady świt. Czwarta nad ranem. Ale sen już nie przyszedł, jak śpiewało Stare Dobre Małżeństwo, bo właśnie wybiła godzina wstawania i podjęcia trudu XXXIII Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej na Jasną Górę. Tegoroczna pielgrzymka była szczególna ze względu na ideę krzewienia programu „Adopcji Serca” przez Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri”. Cel szlachetny – gorzej z realizacją… Ponad 7 tys. pątników, 25 grup pielgrzymkowych, setki kilometrów – a z drugiej strony dwuosobowy sztab, bez samochodu, zaplecza i mający maksymalnie siedem dni na przeprowadzenie dzieła. Co więcej, 50% sztabu nie wierzyło w sukces…

Krok za krokiem, but za butem. Na ustach „Jezus siłą mą”, w głowie burza myśli nad niewykonalnym zadaniem, zaś w sercu wątpliwość w możliwości własne i Opatrzności. Pierwsza prelekcja o Afryce – Konrad (Czernichowski) starał się zarazić pielgrzymów miłością do misji i pomagania braciom i siostrom z Czarnego Lądu. Ja niosłem znak Ruchu „Maitri”, a następnie rozdawałem ulotki mające kłuć w oczy ich posiadaczy po zakończeniu pielgrzymki. I tak przez wszystkie dni, aż do skończenia się grup lub sztabu.

Dzień za dniem, problem za problemem: jak dostać się do oddalonych o wiele kilometrów grup? W jakiej kolejności głosić prelekcje? Gdzie się modlić, gdzie jeść, gdzie spać? I jak nie zwariować? Ale Jezus był siłą naszą i św. Franciszek dokładał swoje dwa grosze. Ku mojemu zdumieniu, w odpowiednim czasie spotykaliśmy odpowiednich ludzi, którzy podwieźli samochodem, dostarczyli bagaże, zapewnili nocleg, nakarmili itd. Za zwykłe „dziękuję”. Cud czy przypadek? Moim zdaniem cud. A były większe – deklaracje objęcia „Adopcją” dzieci w Afryce, zabranie 200 ulotek na szerzenie dzieła Ruchu „Maitri” w Londynie i… nieprzychylne opinie potwierdzające, że dobre dzieło zawsze ma wrogów.

Z każdym dniem Opatrzność odsłaniała swoje możliwości, jednakże stopniowo, ucząc mnie cierpliwości i ufności. Odkryłem dzięki temu, że Ruch „Maitri” to nie moje/nasze dzieło, ale dzieło “Góry”, zaś my jesteśmy wyłącznie nieużytecznymi sługami, którzy nic z siebie nie mogą uczynić.

„Wystarczy Ci mojej łaski”. Tak, uskrzydlona dłoń zapewniała tyle łaski, ile dokładnie było potrzeba. To doświadczenie było więcej niż namacalne. Ono współistniało w nas. Tym samym, pomimo braku wejścia w zwyczajny program pielgrzymki, otrzymałem głębokie i świadome przeżycie bardzo aktywnej obecności Boga pośród swego wędrującego ludu wybranego – Kościoła powszechnego, łączącego Lublin, Tarnów, Gaschigę, Kalkutę itd.

Zadziwiające jest zatem, że Pan czyni swoje dzieła dla dobra powszechnego, dobra Kościoła oraz dobra jednostki. Krzewienie idei Ruchu „Maitri” na pielgrzymim szlaku odzwierciedla wszystkie te aspekty: rozwój narodów, ubogacanie wspólnoty Kościoła oraz osobiste doświadczenie łaski, której jestem odbiorcą – a pisze te słowa 50% sztabu, które nie wierzyło w sukces…

Opatrzność sprawiła jednak, iż „zabrakło” prelekcji w jednej z grup pielgrzymkowych. Dla mnie to oznaka, iż Boża pełnia nie musi pokrywać się z ludzką – dążącą do perfekcyjnego wykonania dzieła i przyniesienia człowiekowi dumy. Dzięki temu jest pokora – „nie udało się wszędzie”…

Czas siewu minął. Pozostaje czekać na owoce, choć część z nich już miałem okazję widzieć, co uznaję za szczególne wyróżnienie. Chwała Panu, który uczynił mi tak wielkie rzeczy! A cały lud odpowie “Amen”.

*Paweł Urbańczyk*

# Światowy Dzień Walki z Ubóstwem

Obchody Światowego Dnia Walki z Ubóstwem, zainicjowanego przez Organizację Narodów Zjednoczonych w 1993 roku, mają miejsce dnia 17 października każdego roku. Dzień ten ma zwiększać ludzką świadomość odnośnie konieczności walki z ubóstwem i nędzą na całym świecie, a szczególnie w krajach rozwijających się.

Początków obchodów tego dnia można szukać już 17 października 1987 roku, kiedy to ponad 100 tys. osób zebrało się w Paryżu, aby oddać cześć ofiarom skrajnego ubóstwa, przemocy i głodu. Od tego momentu jednostki i organizacje na całym świecie świętują 17 października jako dzień, który jest okazją do ponownego zobowiązania się do współpracy w zakresie zwalczania biedy. W grudniu 1993 roku Zgromadzenie Ogólne ONZ oficjalnie ogłosiło 17 października Światowym Dniem Walki z Ubóstwem.

W grudniu 1995 roku, po Światowym Szczycie na rzecz Rozwoju Społecznego w Kopenhadze, Zgromadzenie Ogólne ONZ obwieściło Pierwszą Dekadę Walki z Ubóstwem (1997–2006). Przy okazji Szczytu Milenijnego w 2000 roku, przywódcy świata w ramach wprowadzania w życie Millenijnych Celów Rozwoju zobowiązali się do zredukowania o połowę liczby ludzi żyjących w skrajnym ubóstwie do 2015 roku.

Wiele organizacji pozarządowych i wspólnot charytatywnych wspiera Światowy Dzień Walki z Ubóstwem poprzez aktywne nawoływanie przywódców i rządów państw do uczynienia walki z biedą priorytetem polityki zagranicznej. Inne działania to podpisywanie petycji, organizowanie koncertów, wydarzeń kulturalnych czy też międzywyznaniowych zgromadzeń z chwilą ciszy.

Administracja pocztowa ONZ wydała sześć pamiątkowych znaczków i kartkę w temacie „Możemy Zwalczyć Biedę". Znaczki i pamiątkowa kartka przedstawiają rysunki i malunki osób, a szczególnie dzieci, które wspólnymi siłami próbują walczyć z biedą. W wielu z tych ilustracji użyte są mocne kolory i kontrasty. Znaczki te obejmują sześć projektów wybranych w wyniku konkursu plastycznego spośród prac 12 tys. dzieci z 124 krajów.

Temat tegorocznego Światowego Dnia Walki z Ubóstwem brzmi „Zbudować zrównoważoną przyszłość: zjednoczyć się, by zwalczyć biedę i dyskryminację". Tegoroczne obchody są szczególnie znaczące, ponieważ będą pierwszymi po formalnym przyjęciu Zrównoważonych Celów Rozwoju przez Zgromadzenie Ogólne ONZ, jako ciąg dalszy Milenijnych Celów Rozwoju. W ramach nowego programu rozwoju wszystkie kraje postanawiają „Zwalczać biedę wszędzie i we wszystkich jej formach". To dzięki jednoczeniu ludzi w walce z biedą i dyskryminacją można budować zrównoważoną przyszłość, w której zaspokojone byłyby potrzeby dnia dzisiejszego, z uwzględnieniem potrzeb przyszłych pokoleń.

Według danych Banku Światowego aż 14,5% ludności na świecie uzyskuje dochód mniejszy niż 1,25 USD na dzień. Obszarem szczególnie dotkniętym skrajnym ubóstwem jest Afryka Subsaharyjska gdzie 46% ludności czyli 415mln żyje w nędzy osiągając przychody znacznie mniejsze niż wymieniona kwota.

Stawiający sobie za cel walkę z ubóstwem Ruch „Maitri" prowadzi aktywne działania już od niemal 40 lat. W kolejnym artykule przybliżamy obraz działań „Ruchu" na rzecz ubogich.

*Opracowanie i tłumaczenie:*
*Małgorzata Szymańska*
*Współpraca: Tadeusz Makulski*

* *Źródło: http://data.worldbank.org/topic/poverty*

# Recolte orzeszków ziemnych

*Kochani*,

Przeglądając zdjęcia zauważyłam jedno, które było dla mnie inspiracją do napisania tego listu.

Pomyślałam sobie skoro rekolty „zbiór orzeszków" w Kamerunie, może postaram się pozbierać moje myśli, aby opisać „rekolt" zbiór ziaren Waszej dobroci, aby wesprzeć naszą posługę misyjną.

Od wielu lat jestem w kontakcie z Wami, a poprzez Was z grupą wielu Dobroczyńców, którzy nas nieustannie wspomagają duchowo i materialnie.

Przez wiele, wiele lat pracowałam w Djouth – katecheza, formacja nauczycieli i prowadzenie CEB „Centre Education de Base" dla dzieci Pigmejów i innych szczepów. W chwilach trudnych, czasem w sytuacjach bez wyjścia chwytałam Waszą wyciągniętą dłoń. To co było niemożliwe stawało się realne, radosne.

Doświadczenie radości przeżywania Bożego Narodzenia wśród afrykańskiego lasu rodziło się właśnie tam. Szopka, modlitwa przed Nowo narodzonym, a potem kolędowanie z Dzieciątkiem (lalką) nabierało rozgłosu wśród mieszkańców wioski. Z czasem podobne święta urządzaliśmy z dziećmi w pobliskich wioskach. To stało się tradycją.

*Kamerun, okolice Abong Mbang. Foto: Siostra Alicja Adamska*

Pierwsze wyjazdy z dziećmi na kilkudniowe spędzenie czasu razem z okazji Dnia Dziecka Afrykańskiego też miały miejsce tam, w wioskach ukrytych w tropikalnym lesie.

Była to jedyna forma organizowania podobnego święta w całej okolicy. Dzieci, ich rodzice i wychowawcy pełni uznania cieszyli się radością małych dzieci.

Dlaczego na początku tego listu wspominam niezapomniane chwile z poprzedniej misji?!

Wydawało mi się, że dzieci z „miasta" ABONG MBANG mają inne, dużo lepsze warunki życia.

Moje nowe środowisko wprowadzało mnie w rozczarowanie. W nowej szkole, gdzie pełnię funkcję zarządzającej, wszystko stawało się dziwne i niezrozumiale.

Miasto w niczym nie przypomina miasta w pełnym tego słowa znaczeniu, oczywiście jest kilka sklepów, można kupić chleb, ale poza budynkami urzędowymi i kilkoma domami urzędników ludzie żyją w biedzie.

Nasze osiedle, gdzie znajduje się szkoła katolicka, w której pracuję, położone na uboczu miasta przypomina większa wioskę. Wiele młodych marzących o urokach miasta wpada w pułapkę biedy. W naszej szkole

*Ciąg dalszy na str. 8*

# „Czadowe życie”

*Autorka listu jest świecką misjonarką z Gliwic pracującą w diecezji Lai w Czadzie. Ruch „Maitri” rozpoczął współpracę z placówką misyjną w Lai już w 2013. Obecnie za sprawą Pani Justyny rozpoczynamy tam program Adopcji Serca dzieci niepełnosprawnych.*

Często się słyszy, że ktoś ma „czadowe życie” albo zwrot „ale czad” i wszystko to w kontekście czegoś dobrego, fajnego, wręcz jak to młodzieżowo można powiedzieć, czegoś wystrzałowego… a mnie odkąd pracuję w Czadzie zastanawia, skąd takie zwroty się wzięły…

Jestem w Czadzie dopiero od roku, więc też wiele o tym kraju powiedzieć nie mogę, bo wciąż się go uczę, wciąż poznaję… czuję się jak małe dziecko, które dopiero zaczyna raczkować i w ten sposób poznawać świat.

To, co spotykam na co dzień, to świat pełen przeciwieństw: ludzkie dramaty i radości, biedę, która jest wszędzie, ale i bogactwo relacji.

Pracuję tutaj z dziećmi i młodzieżą niepełnosprawną, głównie to niepełnosprawność ruchowa, która wynika albo z przebytych chorób jak polio, z wypadków albo jest wynikiem komplikacji przy porodach, czy po prostu wadami wrodzonymi. Dzieci, z którymi pracuję i które na co dzień są u mnie w ośrodku, tu mieszkają, jedzą i się uczą. Z reguły są bardzo radosne, ciągle się śmieją, bardzo dużo mówią i uwielbiają spędzać czas w swoim gronie, śpiewając czy grając w różnego rodzaju gry. Za tymi uśmiechniętymi dziećmi ciągnie się nie raz wiele dramatów związanych z domem. Większość z nich pochodzi z normalnych domów, gdzie są oboje rodzice, choć często jest tak, że ojcowie mają kilka żon i wszyscy mieszkają razem. Są też takie dzieci, które wychowywane są przez babcie, ciotki ponieważ rodzice już nie żyją, bądź nowi mężowie mam nie akceptują tego dziecka i nie chcą go widzieć w swoim domu. To są historie, z którymi spotykam się tutaj na co dzień, a każdy dzień przynosi nowe, tak że można by pisać książki.

W ośrodku dzieci znajdują spokój i poczucie bezpieczeństwa, niestety nie wszyscy opiekunowie płacą czesne, ale dla mnie nie jest to powodem, by usunąć dziecko z ośrodka. Dla mnie każde z nich jest osobną historią, kimś ważnym, który potrzebuje pomocy, a wierzę, że pieniądze na ich utrzymanie się znajdą.

Ośrodek pełni rolę internatu, gdzie dzieci mieszkają przez cały rok, wracając tylko na święta i wakacje do domów. Obecnie jest ich 28. Chodzą do szkół, które są w pobliżu ośrodka, tak by mogły poznawać inne osoby, by mogły się integrować z nimi. Popołudniami mają tu zorganizowane zajęcia dodatkowe, głównie są to zajęcia wyrównawcze, które odbywają się trzy razy w tygodniu. Oprócz zajęć szkolnych uczą się także takich rzeczy jak robienie na drutach, na szydełku, podstaw stolarki, uprawiają także niewielki ogród na terenie ośrodka, oraz dbają o małą hodowlę kur. W soboty prócz tego, że idą do szkoły rano, potem mają czas na posprzątanie własnych pokoi, terenu ośrodka i wieczorem oglądamy wspólnie film. To jest czas, na który czekają z utęsknieniem przez cały tydzień. Kiedy czasem z jakiegoś powodu muszę odwołać i nie oglądamy filmu, to jest lament, ale akceptują to. Nie zdarza się to często, ale są takie momenty, jak np. święto plemienia kabalay. Trwa ono kilka dni i wieczorami nie można wychodzić. Przede wszystkim nie wolno używać latarek, świeczek, ponieważ oni wierzą, że w tym czasie światło sprowadza złe duchy. Jest to dość niebezpieczne, dlatego w tym czasie nikt, nawet my misjonarze po zmroku nie wychodzimy z domu, by nie narażać się na zbędne niebezpieczeństwo.

W ośrodku prócz dzieci szkolnych są też takie, które z jakiś powodów musiały przerwać naukę, bądź nikt ich nigdy nie posłał do szkoły. Teraz mają po 17-20 lat. To dla nich w zeszłym roku powstała grupa, gdzie uczą się zawodu krawca. Cykl takiej nauki trwa 3 lata. Na koniec dostają własną maszynę, tak by móc rozpocząć pracę i kontynuować to, czego się nauczyli. Kilkoro z tych najstarszych już wcześniej było wysyłanych na naukę do miejscowych krawców. W zeszłym roku 4 z nich zostało absolwentami ośrodka, a reszta kontynuuje naukę na miejscu, co chyba jest dużo lepszym rozwiązaniem.

O pracy z dziećmi można pisać godzinami, każde z nich jest inne, każde z nich uczy czegoś innego też i mnie, każde z nich jest warte miłości i tego by mieć szanse na normalne życie, by móc się uczyć. Mam nadzieję, że w ośrodku to znajdują.

Ośrodek jest takim wielkim domem i moim marzeniem jest, by zawsze panowała w nim prawdziwa rodzinna atmosfera.

Planów na przyszłość jest wiele, ale na razie pozostawiam je w rękach Pana Boga, by to On je oczyszczał i wskazywał dobry kierunek działania. Kończąc proszę Was o modlitwę za nas tutaj, za misjonarzy, ale także za tych z którymi pracujemy.

*Justyna Brzezińska*
*Lai, Czad.* 2.10.2015

***Kochani Rodzice Adopcyjni!***
***Kochani Przyjaciele Misji!***

*Narodzenie Jezusa jest cudownym darem Bożej Miłości. W tajemnicy Wcielenia, z wielką mocą i bardzo pokornie, objawia się prawda o Bogu. Już nie tylko daje On dobre dary swym dzieciom, ale Sam staje się Darem w Swoim Umiłowanym Synu.*

*Święta Bożego Narodzenia są dla nas okazją, aby nasza wiara w Bożą Miłość ku nam została umocniona, abyśmy bardziej ufali Temu, który nigdy nie przestaje nas kochać i z tego źródła czerpali siły do miłowania braci.*

*Życząc takiej wiary, nadziei i miłości, modlimy się za siebie nawzajem, by Maryja – Matka Wcielonego Słowa otwierała nasze serca na światło obecności Jezusa pomiędzy nami.*

*Kochani Rodzice – jesteście takim DAREM i ŚWIATŁEM dla naszych dzieci, otwieracie swoje serca i dłonie, aby wesprzeć dzieci z Rushooka. One są bardzo wdzięczne i swoją dziecięcą modlitwą dziękują WAM za każdy DAR SERCA.*

*Z darem modlitwy przy afrykańskim żłóbku udekorowanym z liści bananowych i palm,*

*wdzięczna Sr. Angelika Chyla i 34 dzieci z Rushooki*
*Uganda / Rushooka. 30.11.2015*

# XXXIX Spotkanie Krajowe Ruchu „Maitri”

W dniach 3 i 4 października 2015 r., w Dolinie Miłosierdzia u księży pallotynów w Częstochowie odbyło się XXXIX Spotkanie Krajowe Ruchu „Maitri”. Wzięło w nim udział 40 osób. Termin zbiegł się z 40. rocznicą spotkania założyciela Ruchu Jacka Wójcika z Bł. Matką Teresą w Indiach. Reprezentowanych było 10 wspólnot: lubelska, białostocka, wrocławska, raciborska, gdańska, toruńska, warszawska, bytomska, pyskowicka i czeska. Duchową opiekę nad uczestnikami sprawowali ks. Kazimierz Stasiak SAC z Kielc oraz ks. Wojciech Rebeta z Lublina.

W sobotnie popołudnie spotkanie tradycyjnie rozpoczęło się od modlitwy na Anioł Pański oraz modlitw Ruchu. Pierwszym punktem programu były „Wieści ze wspólnot”. Każda z osób reprezentujących poszczególne wspólnoty przedstawiła krótką relację na temat aktualnej sytuacji i działań podejmowanych przez grupę. Edyta Ostrowska przypomniała historię powstania wspólnoty białostockiej, która obchodzi w bieżącym roku XXX-lecie istnienia. Obecnie wspólnota koncentruje się na prowadzeniu akcji informacyjnych. Prezentacja multimedialna wspólnoty bytomskiej, przedstawiona przez Danutę Szczepańską, w obszerny sposób pokazała działania tej wspólnoty zarówno w ramach programu Adopcji Serca, jak i na rzecz animacji misyjnej. Bytomska wspólnota uczyniła w minionym roku bardzo wiele na rzecz ubogich. Konrad Czernichowski opowiedział o zbiórkach w parafiach, prelekcjach w szkołach i formacji wspólnoty lubelskiej. Z uwagą wysłuchany został Witold Witecki z reaktywowanej obecnie wspólnoty pyskowickiej. Po raz pierwszy wziął on udział w Spotkaniu Krajowym. Podzielił się tym, jak trafił do Ruchu „Maitri” i wyraził chęć stałego w nim uczestnictwa. Barbara Kurka przedstawiła historię wspólnoty raciborskiej oraz aktualne jej działania. Informacje z działalności wspólnoty w Toruniu przedstawiła Ewa Krzyżek. Wspólnota wspiera działania ośrodka gdańskiego w zakresie Adopcji Serca. W projektach jednorazowych wspomagają natomiast wspólnotę wrocławską. Jako jedyna wspólnota Ruchu pomaga ubogim na Wschodzie (Kazachstan i Ukraina). Grupa toruńska nie zaniedbuje strony duchowej – organizuje np. spotkania biblijne. Obszerną relację z działalności wspólnoty w Gdańsku przedstawił Tadeusz Makulski. Zaznaczył, że wspólnota gdańska angażuje się na rzecz całego Ruchu: strona internetowa www.maitri.pl oraz profil na Facebooku, biuletyn „My a Trzeci Świat”. Członkowie wspólnoty odbyli na przestrzeni ostatniego roku wiele spotkań z misjonarzami w Polsce i Afryce (Togo, DR Konga, Kongo-Brazzaville). Ponadto koncentruje się na zabezpieczeniu prawidłowej współpracy ze zgromadzeniami zakonnymi. Działa jako stowarzyszenie. Środki na projekty oraz na „Adopcję Serca” pochodzą od ok.3500 ofiarodawców. Jako jedyna spośród wspólnot ma biuro, które działa systematycznie, dzięki czemu uczestnicy Ruchu spotykają się na co dzień przy pracy biurowej. Co miesiąc specjalnie dla grupy jest odprawiana Msza św. Kolejną mówczynią była Katarzyna Majcher ze wspólnoty wrocławskiej. Na początku lipca wspólnota zorganizowała spotkanie z s. Elżbietą Czarnecką, połączone ze zbiórką datków. W Wielkim Poście odbył się dzień skupienia. W trzecie wtorki miesiąca odprawiane są Msze św. w intencji ofiarodawców i dzieci adopcyjnych. Josef Kuchyòa opowiedział o dorocznym spotkaniu krajowym w Republice Czeskiej. W ostatnim uczestniczyło 20 osób, w tym 1 przedstawiciel z Polski. W 2015 r. wspólnota zrealizowała 3 projekty pomocowe. Odwiedził ją po latach Wojciech Zięba, który przyczynił się do powstania Ruchu „Maitri” w Czechach w latach osiemdziesiątych. Obecnie wspólnota cierpi na brak nowych członków. Mieczysław Koc z Warszawy opowiedział z kolei o współpracy z Misjonarkami Miłości, goszczeniu wystawy „Misja” i aktywnym udziale w IV Krajowym Kongresie Misyjnym. Po świadectwach Główna Odpowiedzialna Ruchu „Maitri”, Weronika Musioł z Raciborza, opowiedziała o uroczystym złożeniu ślubów na dziewicę konsekrowaną.

Po raz pierwszy w spotkaniu uczestniczył ks. Kazimierz Stasiak SAC. Ksiądz posługuje w Kielcach w pallotyńskim ośrodku rekolekcyjnym. Tematem jego pierwszej konferencji dla uczestników Ruchu było 5 uczt w Ewangelii według św. Jana. Po konferencji uczestnicy spotkania krajowego wzięli udział w Mszy Św. Wieczorem odbyła się Adoracja Najświętszego Sakramentu. Obaj obecni księża sprawowali sakrament pokuty i pojednania. O 21:00 odśpiewano Apel Jasnogórski. Niektórzy udali się do Kaplicy Cudownego Obrazu, zaś członkowie Rady Ruchu spotkali się, aby omówić najważniejsze sprawy.

Niedziela rozpoczęła się wspólną jutrznią i śniadaniem. Następnie trzy osoby przedstawiły najważniejsze dla Ruchu wydarzenia: rozwój „Adopcji Serca”, formację (rekolekcje i spotkania animatorów), udział w XXXIII Pieszej Pielgrzymce Tarnowskiej i IV Krajowym Kongresie Misyjnym. Przed Mszą św. odbyło się jeszcze ponadgodzinne spotkanie uczestników Spotkania Krajowego z s. Michaelą Pawlik dominikanką. Ostatnim punktem programu był wspólny obiad i pożegnania.

*Opracowała: Ewa Turek na podstawie tekstu Konrada Czernichowskiego*

*Weronika Musioł – Główna Odpowiedzialna Ruchu „Maitri”. Foto: Tadeusz Makulski*

# „Maitri” w Kamerunie

W dniach 2–26 listopada dwaj wolontariusze z gdańskiego ośrodka Ruchu „Maitri” podróżowali po Kamerunie. Poniżej przestawiamy relację jednego z uczestników.

Po raz trzeci znalazłem się w Kamerunie wieczorem 2-go listopada bieżącego roku. I tym razem celem wyjazdu były placówki misyjne prowadzące program Adopcji Serca oraz miejsca, w których realizowane były projekty pomocowe finansowane przez ofiarodawców z Polski za pośrednictwem Ruchu „Maitri”. Program jawił się dość wyczerpująco: dwadzieścia jeden spotkań w różnych miejscach kraju przez kolejne 3 tygodnie.

Obecnie w Kamerunie z dobrodziejstwa Adopcji w ramach naszego Ruchu korzysta 669 dzieci za pośrednictwem 15 placówek misyjnych (Abong-Mbang, OMVAN, Santa Mbei, Bafoussam, Esseng, Essiengbot, Domako, Doumé, Lagdo, Mandama, Ndelele, Djouth, Bertoua Enia, Bertoua Tigaza, Garoua Boulay). W program zaangażowane są polskie zgromadzenia: Siostry Św. Józefa, Siostry od Aniołów, Siostry Najśw. Duszy Chrystusa, Siostry Pasjonistki, Siostry Pallotynki, Siostry Służebniczki NMP, Siostry Opatrzności Bożej, Siostry Dominikanki. Szczególnym partnerem jest diecezja Doumé – Abong Mbang (ordynariusz ks. Bp. Jan Ozga) kształcąca kleryków w seminarium międzydiecezjalnym w Bertoua, gdzie studiuje obecnie 25 kandydatów do kapłaństwa wspieranych w ramach Adopcji Serca. To właśnie wszystkie, z wyjątkiem położonych na północy kraju misji Mandama i Gariua Boulay, placówki misyjne znalazły się na trasie naszej podróży – pielgrzymki.

Pierwszą noc spędzamy w gościnnych podwojach domu formacyjnego Księży Marianów w Ngoya koło stołecznego Yaounde. Mieszka tutaj dwóch ojców z Polski (ks. Paweł i br. Łukasz) i dziewięciu młodych Afrykańczyków, którzy mają szansę przystąpić do Zgromadzenia po długoletniej formacji. Teraz studiują teologię na pobliskim uniwersytecie. Wcześniej przebywali w nowicjacie w Rwandzie. Kilku z nich miałem okazję spotkać w trakcie poprzedniej podróży, dwóch: Ives i Cyryl zostało już księżmi i złożyli śluby w Zgromadzeniu. Księża marianie z polski prowadzą w Kamerunie dwie parafie: Atok (diecezja Doumé – Abong Mbang) – gdzie mieści się również sanktuarium Bożego Miłosierdzia oraz Minkama (diecezja Obala) objęta w 2014 roku. Tak rozwija się afrykańska gałąź zgromadzenia pracującego w 18 parafiach w Polsce i w …. 18 krajach na świecie.

Rankiem następnego dnia ruszamy do położonego na zachodzie kraju Bafoussam. Jedną ze swoich kameruńskich misji utrzymują tam Siostry pallotynki z Polski. Siostry prowadzą szkołę, do której uczęszczają między innymi nasi podopieczni z Adopcji Serca. Niedaleko znajduje się wioska Kengang, gdzie przy lokalnej szkole za pieniądze ofiarodawców z Polski, została zbudowana studnia. Chcemy spotkać „dzieci adopcyjne” w szkołach i sporządzić dokumentację dla ofiarodawców. W Bafoussam placówka misyjna położona jest centrum miasta w gęstej zabudowie. Ciasno pomiędzy szkolnymi budynkami trójkątny mały plac. Do szkoły przywiera misja, po lewej stronie mały piętrowy budynek, gdzie mieszkają Siostry.

Mijamy stalową bramę. Przy wjeździe pojawiają się dzieci i młodzież w szkolnych mundurkach. Jedno z nich – dziewczyna uśmiecha się szeroko i macha rękami, rozpoznaję to Laura, nasza podopieczna z Adopcji.

Laurę wspiera rodzina z Warszawy. Kilka lat temu dziewczyna, która urodziła się z wadą stóp została poddana serii operacji, sfinansowanych przez ofiarodawców. Dzięki temu zaczęła chodzić samodzielnie. Dla niej to cud, może chodzić, zyskała godność. Po latach traumy i życia na marginesie stała się „normalnym” człowiekiem. cdn

*Tadeusz Makulski*

*Laura (z lewej) wraz z koleżanką ze szkoły w Bafoussam. Foto: Tadeusz Makulski*

# Recolte ...

*Dokończenie ze str. 5*

można spotkać dzieci, które od wieczornego posiłku czekają na następny, który będą mogły zjeść dopiero wieczorem następnego dnia. Ludzie zazwyczaj nie mają tu ani bananów, ani manioku do syta. Dzieci szukają w ciągu dnia, każdy na swój sposób, czegoś co mogłoby zaspokoić ich głód.

Tu pragnę podziękować każdemu, kto przyczynił się do pomocy naszym dzieciom. Trzeba było widzieć radość ze świeżej bułki – raz w tygodniu – najczęściej takiej zwykłej, a czasem z kubkiem kakao. Bułki przekazywaliśmy zazwyczaj w poniedziałki lub wtorki. Drugim posiłkiem był ryż z fasolą, rybami, sosem arachidowym lub sos pomidorowy z makaronem.

To co było, bądź jest mitem miasta mogę zrozumieć dopiero dzisiaj. Jak się mówi w Polsce „nie wszystko jest złotem, co błyszczy” oglądam własnym okiem.

Przywrócona radość dzieci, nadzieja że będzie coś do zjedzenia w szkole ma również wymiar edukacyjny. Nauczyciele, którzy również mogą skorzystać z posiłku dzieci lepiej przygotowują lekcje, nie są zmęczeni fizycznie. Dzieci korzystające z posiłku w szkole są bardziej uważne na lekcjach i nie czekają z niecierpliwością na ostatni dzwonek. Niech ta radość dzieci będzie nagrodą dla każdego z Was.

Dzięki doświadczeniom z Djouth i pomocnej Waszej dłoni corocznie organizujemy różne zabawy, konkursy, wyjazdy dla dzieci z parafii św. Michała w Abong Mbang. Uroczyste loterie fantowe, pielgrzymka dzieci w diecezji, wyjazd na kolonie i paczuszka bożonarodzeniowa uprzyjemnia życie dla każdego dziecka niezależnie od pochodzenia społecznego, a nawet religijnego.

Tu ponownie serdeczne podziękowanie za pomoc w realizowaniu tych niespodzianek i pomocy dla dzieci. Niech Pan stokrotnie wynagrodzi Łaską i Błogosławieństwem każdy gest dobroci i modlitwy zanoszone za nas. Wdzięczność wyrażamy pamięcią modlitewną za każdego z Was.

*S. Alicja Adamska z Kamerunu*

# Pracowity urlop Misjonarki

Siostra Angelika Chyla ze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości przyjechała z Ugandy na odpoczynek do swoich rodzinnych Tarnowskich Gór. Była to okazja, by spotkać się z parafianami innych miast. Jednym z pierwszych miejsc była parafia pw. Chrystusa Króla w Świerklańcu, gdzie mieszkają Halina i Henryk z naszej wspólnoty. Siostra opowiadała o swojej misji w Rushooka, gdzie mamy 34 dzieci adopcyjnych. Jest tam misjonarką od 17 lat i zajmuje się szkołą. Przed trzema laty marzeniem siostry było wybudowanie internatu dla dziewcząt mieszkających w odległych wioskach, aby mogły uczyć się w trybie dwuletnim szycia, robótek na drutach, gotowania, pieczenia itp.

W styczniu 2015 roku odbyło się uroczyste otwarcie i poświęcenie internatu ku radości sióstr i dziewcząt. Obecne marzenie siostry Angeliki wiąże się z zainstalowaniem płyt, do wykorzystywania energii słonecznej jako źródła elektryczności. Siostra pragnie również zakupić pole bananowe do konsumpcji dla Misji oraz do sprzedaży.

Po wielu latach Rushooka tętni życiem. W kościele wybudowanym przez Franciszkanów jest codziennie na mszy około 100 osób. Przy parafii jest przedszkole, które bardzo dobrze przygotowuje do pójścia do szkoły. W niektórych klasach szkoły podstawowej jest do 100 uczniów. Siostry otworzyły Ośrodek Zdrowia, bo do szpitala jest 50 km. Jest farma z uprawą kapusty, pomidorów, buraków, jest hodowany drób. Siostry udostępniły budynek, w którym miejscowe kobiety mogą zmielić swoje ziarna. W wiosce jest problem z wodą, dlatego dzieci przed pójściem do szkoły muszą przynieść wodę. Do innych obowiązków dzieci jest mycie naczyń, sprzątanie i opieka nad młodszym rodzeństwem. Do szkoły zabierają najwyżej banana.

*Foto: Ruch „Maitri" Bytom.*

Innymi parafiami, gdzie była mowa o Misji w Ugandzie, była parafia w Katowicach, gdzie posługują Córki Bożej Miłości i jednocześnie w Opolu – Parafia Św. Karola Boromeusza. W Opolu zostały przekazane przez przedstawicielkę naszej wspólnoty Danutę usłyszane wcześniej informacje.

W Bytomiu Siostra Angelika (7–8 listopada) była w Parafii Św. Jacka. W niedzielę 8 listopada odbyło się spotkanie z rodzicami adopcyjnymi, na które przybyły całe rodziny. Siostra przedstawiła Misję poprzez prezentację multimedialną. Rodzice przynieśli zdjęcia swoich pociech adopcyjnych, aby dowiedzieć się więcej o dzieciach. Przygotowaliśmy stoisko z pamiątkami misyjnymi, które w większości zakupiono.

Siostra wyleciała z Polski 13 listopada do oczekującej ją Rushooki. WEBARE – DZIĘKUJĘ (w miejscowym języku Ugandy).

*Danuta Szczepańska*

# Siostry Św. Józefa w Republice Konga

***Drodzy Przyjaciele i Darczyńcy***

Z ogromną radością i wdzięcznością piszę tych kilka słów, by podziękować i przedstawić wykonany już projekt, który został nam ufundowany przez Maitri dla dzieci ze szkoły katolickiej Świętego Józefa w Makabandilou, Kongo Brazzaville.

Szkoła Świętego Józefa ma dwa lata, czyli jest w trakcie formowania, wyposażania, szukając pomocy u ludzi dobrej woli, otwartego serca, którzy chcą coś dobrego zrobić dla innych, tych którym być może życie nie sypnęło szczęścia. To wam, wszystkim członkom Stowarzyszenia MAITRI i wszystkim Dobrodziejom w imieniu dzieci z Makabandilou i naszym Sióstr Józefitek dziś ślemy podziękowanie za wyposażenie sali informatycznej w szkole katolickiej Świętego Józefa. Zgodnie z planem zakupionych zostało 10 komputerów, drukarka oraz wszystkie potrzebne do dobrego funkcjonowania regulatory prądu. Sala została wyposażona również w krzesła, stoliki na których są postawione komputery. Lekcje już się rozpoczęły co będzie dobrze widać na zdjęciach, znalazłyśmy profesora do nauki, więc w tym roku szkolnym wszystkie dzieci będą objęte nauką. Pragnę się tylko podzielić z wami, a raczej przekazać Wam radość naszych dzieci z jaką lecą do sali informatycznej na lekcje. Daliście dużo radości afrykańskim dzieciom poprzez tę pomoc. Niech sam Bóg będzie dla was nagrodą za ten dar.

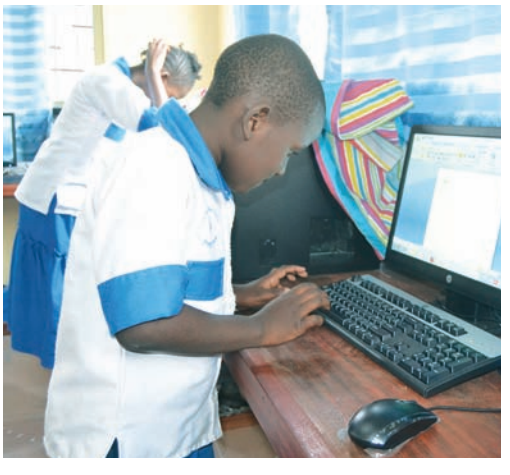

Szkoła Świętego Józefa, jak już wspomniałam, jest w trakcie rozwoju. W tym roku przyjęłyśmy trochę więcej dzieci, mamy ich 130, w tym 40 dziewczyn w internacie. Wciąż czekają nas prace wykończeniowe, jak np. blok sanitarny, czy wyposażenie sypialni dla dziewcząt. Dzieci często chorują, malaria przychodzi od razu i trzeba udzielić natychmiast pomocy. Mamy Siostrę pielęgniarkę, ale potrzebne są jeszcze struktura i leki. Jestem pełna nadziei, że to dzieło, które powierzyłyśmy Świętemu Józefowi znajdzie dobrych ludzi, którzy nam pomogą i będzie się rozwijać dając dzieciom w Afryce dobre warunki do nauki i rozwoju oraz wiarę w lepsze jutro, czego jest już przykładem wyposażona przez Was sala informatyczna.

Z darem modlitwy, bo w każdy dzień w październiku recytujemy Różaniec przy naszej szkolnej grocie i zapewniamy o modlitwie o błogosławieństwo Boże przez Serce Maryi dla wszystkich naszych Dobrodziejów. Bóg zapłać.

*S. Liliosa Romanek – Józefitka*
*Z Makabandilou, Kongo (Brazzaville)*

## Siostry Karmelitanki dziękują za pomoc

***Nasi Drodzy Przyjaciele z Ruchu „Maitri"***

*Pragnę w imieniu własnym, naszych Sióstr przedszkolanek, rodziców naszych podopiecznych, jak również dzieci z naszego przedszkola pod patronatem „Dzieciątka Jezus", wyrazić naszą ogromną wdzięczność za Waszą pomoc.*

*Dzięki Wam nasze dzieci mogły się dobrze rozwijać intelektualnie, ale i fizycznie. Żywność, którą mogłyśmy zakupić i przygotowywać codziennie dla naszych przedszkolaków można zauważyć (jeżeli tak można powiedzieć) na ich roześmianych buziach.*

*Ich radość, stawała się naszą radością. Niech ta radość ze wzmożoną jeszcze siłą „wtargnie w Wasze serca i je zaleje", ponieważ Wasza hojność była i jest jej źródłem.*

*Niech Dobry Bóg obdarzy Was ze szczodrobliwością swoimi łaskami, pokojem i wytrwałością w czynieniu dobra wobec wszystkich potrzebujących.*

*W naszej codziennej modlitwie za Was, spłacamy nasz dług wdzięczności.*

*Z wyrazami głębokiego szacunku.*

*S. Salezja Kasza*
*Karmelitanka Dzieciątka Jezus*
*Gitega, Burundi 2015 r.*

## Życzenia z Ndelele

***Szanowna Dyrekcjo Stowarzyszenia MAITRI w Gdańsku***
***Kochani Rodzice naszych dzieci***
***Drodzy Przyjaciele Misji***

*Mamy od nowa Święta Bożego Narodzenia, tym razem zaakcentowane i ubogacone z woli Boga i Kościoła w promieniach Miłosierdzia Bożego.*

*Dzisiejszy świat jest pogrążony w lęku, widząc, co człowiek człowiekowi jest zdolny uczynić.*

*Chrystus przybywający do nas w Majestacie Swego Miłosierdzia niech nas i cały świat ogarnie swoim Pokojem, radością i ufnością, że On jest zawsze z nami.*

*Niech Nowy Rok 2016, będzie obfity w łaski od Boga i Jego Matki.*

*Pozdrawiamy Was Kochani ciepło i serdecznie dziękujemy za opiekę nad naszymi dziećmi, którym świadczycie gwiazdkowe radości z adopcji ich serc i szanse bycia dobrym, wrażliwym na potrzeby drugiego człowieka i chodzić do szkoły.*

*Do życzeń dołączają się wszystkie Siostry z naszej wspólnoty w Ndelele oraz dzieci dotknięte Waszą dobrocią.*

*s. Nicole, Melany, Mildred, s.Teodora*
*Ndelele, Boże Narodzenie 2015*

## Podziękowanie z Esseng

***Dożywiamy ubogie dzieci***

*Kochani bardzo Wam dziękujemy za Waszą pomoc, z której skorzystali nasi podopieczni. Obecny czas dla wielu z nich jest bardzo trudny, bo posiali pola i w domu niewiele zostało. Wśród naszych chorych są dzieci w wieku szkolnym jak mały Franky na zdjęciu, który ma 4 lata i chodzi do przedszkola. Jego mama, która jest również chora, nie może się nim zająć. Franky mieszka u cioci i regularnie co miesiąc przychodzi po leki antywirusowe. Sami możecie zobaczyć jego radość z otrzymanego mleka i żywności zwłaszcza że ostatnio trochę chorował i dobre odżywianie pomoże mu odzyskać siły. Nasi chorzy przychodzą z daleka i taka mama Colette, która jest na zdjęciu przyjeżdża z Nguelemendouka 40 km, aby dostać leki, jest bardzo słabiutka i często daję jej leki na dwa lub trzy miesiące. Mama Colette mieszka sama i Wasza pomoc jest naprawdę zbawienna, bo nie jest w stanie już uprawiać pola. W ich imieniu bardzo Wam dziękujemy.*
*Naszą wdzięczność wyrażam modlitwą*

*Siostra Ewa Małolepsza CSA. Esseng, 06.10.2015*

*Mały Franky*

*Mama Colette*

*Boże Narodzenie, Rwanda, Kongo RD 2015 r.*

***Drodzy Przyjaciele Misji i Członkowie Ruchu MAITRI,***

*Dziękujemy za Wasze wielkoduszne trwanie z nami od 20 lat w programie Adopcji Serca. Poprzez ten program chronicie najbiedniejszych od śmierci głodowej i chorób, oraz zapewniacie dzieciom środki na naukę i przygotowanie do samodzielnego życia. Dzięki Waszej wielkodusznej pomocy organizujemy zbiorowe dożywianie głodujących dzieci-sierot w ośrodkach dożywiania, szkołach i przedszkolach. Wspomagacie również wiele innych małych projektów związanych z doprowadzeniem wody deszczowej do szkół, do ośrodków dożywiania, zakupem leków dla dzieci żyjących w skrajnej nędzy.*

*Wraz z tymi, którzy dzięki Waszej pomocy dziś żyją, dziękujemy Wam, drodzy Przyjaciele, za Wasze wierne i ofiarne trwanie w tym programie pomocy najuboższym. To Wy jesteście świadkami Prawdy i Miłości wobec tej biedy i nędzy.*

*Na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia życzymy Wam, aby Dziecię Jezus błogosławiło Was i Wasze Rodziny.*

*Siostry Pallotynki z Rwandy i Kongo RD*
*s. Marta Litawa*

# Pozdrowienia z Republiki Środkowoafrykańskiej

Pozdrawiam Was bardzo serdecznie z Serca Afryki, jak tłumaczy się z lokalnego języka sango, nazwę naszego państwa „Be Africa”.

W Polsce pewnie można się już zachwycać kolorami jesieni, czasem posiedzieć wieczorem z kubkiem ciepłej herbaty i dobrą książką, a rano pewnie coraz trudniej wstawać do swoich obowiązków, a u nas...

Powoli zbliża się koniec pory deszczowej, w tym roku była ona wyjątkowo intensywna, ale dzięki temu zbiory marchwi i kapusty są urodzajne, tylko fasolce zielonej ten intensywny deszcz nie za dobrze zrobił. Drogi też są jeszcze gorsze niż były i tak np. odcinek 75 km z Bhong do Bocarangi pokonujemy w 4 godziny, jak nic nie staje na przeszkodzie.... ach, pozostają tylko wspomnienia urlopowe autostrad ;-)

Szkołę zaczęliśmy na czas, czyli w ostatnim tygodniu września. Dzieci mam ponad 60 więcej niż w ubiegłym roku. To jest ogromna radość i to dzięki Waszej dobroci mogłam je przyjąć. Ubiegłoroczni uczniowie, podczas wakacji opowiadali jak super jest w ich szkole i tak oto dzieci swoją wytrwałością uprosili rodziców, żeby zapisali ich do szkoły w Maigaro ;-) Wzruszył mnie mocno jeden z ojców, bo cały dzień w porze deszczowej nosił drzewo do szkolnej kuchni, żebym tylko przyjęła jego córeczkę do szkoły. Tak dobrze wysuszonego drzewa nie łatwo znaleźć w czasie nawet największej suszy... a poza tym, nie często się zdarza, żeby rodzice tak starali się, żeby posłać dziewczynkę do szkoły. Dla chłopca zawsze jakoś łatwiej znaleźć pieniądze, a dziewczynce często powinno wystarczyć domowe przyuczenie.

Dzieci mają już rozdane zeszyty, na zajęciach praktyczno-technicznych robią okładki do nowych książek ze starych gazet i gdy przechodzę obok okien klas i słyszę jak dzieci próbują przeczytać polskie słowa, humoru starcza mi na cały dzień ;-) Większość chodzi już w pięknych, nowych mundurkach, tylko maluchy jeszcze czekają na swoje ubranka,

bo krawiec nie myślał, że maluchy są aż takie małe i bluzki, które im uszył mogłyby pomieścić ze 4 uczniów ;-). Powoli też w naszej diecezjalnej stolarni powstają nowe ławki dla uczniów. Najstarsi chłopcy chodzą dumni z tego, że stali się malarzami, malując czarną farbą tablice szkolne, zdarte w ubiegłym roku. Udało mi się zrobić zapasy jedzenia, dla dzieci na najbliższe 2 miesiące, ten projekt realizujemy dzięki dobroczyńcom ruchu „MAITRI” i tym wszystkim, którzy sercem słuchali moich wakacyjnych opowieści.

Czekamy też na wizytę Ojca Świętego, która planowana jest na końcówkę listopada, niestety jednak w stolicy i na północy kraju znowu rozgorzały walki, więc każdego dnia modlimy się o pokój w naszym kraju, aby Ojciec Święty mógł nas odwiedzić. Papież ogłosił, że pierwsze „Drzwi Miłosierdzia” otworzy w Bangui, naszej stolicy, bo gdzie bardziej potrzeba pokoju, pojednania i miłosierdzia, jak nie w kraju i sercach ogarniętych przez ból wojny. (*Wizyta Papieża Franciszka miała miejsce w dniach 29–30 listopada – redakcja*).

Kochani wraz z Dziećmi pamiętamy o Was w modlitwie, w sposób szczególny w tym Tygodniu Misyjnym, wiemy, że choć daleko, na innym kontynencie, nasze serca są blisko i rozumieją się mimo różnicy języków, którymi mówią nasze usta.

W przyszłą sobotę jadę do jednej z odległych wiosek, Yankay i tam z okazji „Niedzieli Misyjnej” będę miała z dziećmi katechezę. Przygotowując się do niej przyszła mi taka myśl – Ludzi różni tylko kolor skóry, wszyscy jednak mają ten sam kolor SERCA, bo Wszyscy są DZIEĆMI JEDNEGO OJCA!

**Życzymy Wam radości z DZIECIĘCTWA BOŻEGO!!!**

**NZAPA BATA ALA KWE NA BE TI LO!!!**
**SINGILA MINGI NA NDZONI BE TI ALA SO A SARA NDZONI YE KWE NA AMOLENGE TI BE AFRICA!!!**

**PS**.

Jakby ktoś nie był biegły w sango to tłumaczę;-) :

***Bóg niech chroni Wszystkich w Swoim sercu!!!***
***Dziękujemy bardzo za dobre Wasze serca, które zrobiły tyle dobra dla Dzieci z Serca Afryki!!!***

*Małgorzata Kiedrowska*

## David dziękuje za pomoc

*Pozdrawiam Was i życzę pokoju Bożego,*

*Dziękuję Wam, że kupiliście pole i i wybudowaliście mi dom. Teraz mam kawałek pola i mogę posadzić drzewo owocowe agapera i amatunda, bo bardzo je lubię.*

*Dziękuję Bogu za Was, że dobrze mi czynicie, to dzięki Wam mogę żyć. Otrzymałem od Was też łóżka dla mnie i babci. Śpimy na nowych łóżkach i mamy nowe koce. Otrzymałem też od Was kozę, żebym miał nawóz i dobrze mi rosła fasola i inne rzeczy do jedzenia. Za wszystko Wam dziękuję. Jestem jeszcze mały i nie mam wystarczającej inteligencji, by Wam napisać lepiej, ale modlę się za Was, by Dobry Bóg Wam wynagrodził i Wam błogosławił.*

*Bimenyimana Dawid. Buraniro, Burundi*

*Zakup ziemi i budowę domu dla Davida sfinansowała grupa ofiarodawczyń wspierających chłopca od wielu lat.*

# Spotkanie polskich misjonarzy w Kamerunie

Tradycją staje się już po raz trzeci zorganizowane w dniach 12–13 listopada spotkanie polskich misjonarzy w Kamerunie. Miejscem wydarzenia było prowadzone przez Księży Marianów centrum rekolekcyjne przy Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Atoku. Według informacji zebranych przez świecką misjonarkę Ewę Gawin, w Kamerunie pracuje 98 misjonarzy i misjonarek z kilkunastu polskich zgromadzeń zakonnych, w tej liczbie są księża pełniący posługę na rzecz lokalnych diecezji tzw. misjonarze „fidei donum" oraz misjonarki świeckie. W spotkaniu udział wzięło ok. 50 osób. Oprócz misjonarzy, wśród których szczególne miejsce przeznaczono dla ks. Biskupa Jana Ozgi z diecezji Doumé – Abong Mbang gośćmi spotkania byli m.in ks. Arcybiskup Stanisław Budzik – Ordynariusz Archidiecezji lubelskiej, Konsul Honorowy RP w Kamerunie Pani Mirosława Etoga i przedstawiciele Ruchu „Maitri". Gospodarzem spotkania był ks. Franciszek Filipiec MIC, rektor sanktuarium, który otworzył spotkanie dzieląc się refleksjami na temat: „Duchowość misyjna". W dalszej części odbyły się konferencje z obecnymi Księżmi Biskupami. Pani konsul omówiła funkcjonowanie serwisów konsularnych państw UE w Kamerunie oraz możliwości pozyskiwania wiz wjazdowych dla obywateli Kamerunu. W programie został także zarezerwowany czas na prezentacje Ruchu „Maitri" – przez piszącego te słowa. Spotkanie przebiegało w bardzo przyjaznej atmosferze, towarzyszyła mu wspólna modlitwa i … w niewielkim zakresie rozrywka.

*Tadeusz Makulski, Ruch Maitri Gdańsk*

# Prośba o pomoc

## Budowa „porodówki" w Rwandzie

Obecne Centrum Medyczno-Socjalne w Gikondo powstało w 1977 r. z inicjatywy Zgromadzenia Sióstr Pallotynek. Status Centrum to instytucja publiczna, podlegająca pod Ministerstwo Zdrowia Rwandy. Jest to jedyna publiczna placówka w dzielnicy Kigali Gikondo i w promieniu 10 km, zapewniająca pomoc ok. 60 tys. osób. Ośrodek jest dostępny dla wszystkich posiadających ubezpieczenie państwowe. Obecnie istniejące gabinety to:

1. GP (pierwszy kontakt), dziennie przyjmuje się od 200 do 300 osób (nowych zgłoszeń),
2. serwis laboratoryjny (badanie krwi, moczu, badanie malaryczne, robaczyce, gruźlicę, AIDS) - ok. 100 osób dziennie korzysta z badań laboratoryjnych,
3. serwis opatrunkowy i zabiegowy – ok. 30 – 40 osób dziennie,

4. serwis chorych na gruźlicę (ok. 100 chorych/dzień przychodzi po leki),
5. serwis chorych na HIV/AIDS – Ponad 3000 ludzi jest obecnie zarejestrowanych jako chorych na AIDS, w tym ok. 130 dzieci w wieku od 0 do 5 lat. Opieka nad zarażonymi i chorymi obejmuje także prowadzenie ciąży u matek seropozytywnych i późniejszą opiekę nad noworodkami, aby nie zaraziły się wirusem od matek.
6. serwis szczepień – obecnie istnieją mobilne punkty szczepień tzn. pielęgniarki jadą w teren (3 razy w tygodniu). – ok. 4 tys. dzieci zarejestrowanych do szczepień.
7. serwis badania dzieci niedożywionych od 0 do 5 lat,
8. serwis badań/konsultacji przedporodowych – dziennie z badań korzysta ok. 50 kobiet 4 razy w tygodniu.

Zakres oferowanych świadczeń jest dość obszerny niemniej ośrodek nie posiada części ginekologiczno-położniczej oraz wykształconego w tym kierunku personelu. W okresie 2014/2016 chcemy taki obiekt wybudować. Budowa rozpoczęła się pod koniec 2014 r. Wyposażenie szpitala w sprzęt ginekologiczny będzie się odbywało sukcesywnie, w momencie kończenia budowy oraz po formalnym zakończeniu budowy. Zostaną także wybudowane zbiorniki na wodę, co przy tamtejszym klimacie (obfitych i ulewnych deszczach) pozwoli gromadzić wodę i następnie wykorzystywać deszczówkę do pracy sanitariatów i utrzymania czystości w obiekcie. Takie funkcjonowanie obniży koszty placówki za media, a woda będzie zawsze dostępna. Jest to zgodne ze zrównoważonym rozwojem. Dodatkowo szpital zostanie wyposażony w pralnię. Głównymi celami istnienia oddziału położniczo-ginekologicznego w ośrodku będzie opieka kobiet w okresie ciąży (prowadzenie ciąży), opieka płodu (badania przedporodowe i prenatalne) oraz opieka dziecka i kobiety po urodzeniu (ważenie, szczepienie, itd), oraz opieka nad dziećmi niedożywionymi. Kobiety zarażone wirusem HIV, które będą rodziły dzieci otrzymają specjalne leki, by nie zarazić dziecka. Inwestycja jest finansowana z kilku źródeł. Zwracamy się do Waszej organizacji z prośbą o sfinansowanie zakupu okien i drzwi do obiektu.

*Siostra Marta Litawa, pallotynka z Rwandy*

**PRELIMINARZ PROJEKTU:**

**1**. Drzwi metalowe z oszkleniem: 1 950000 frw
**2**. Okna metalowe z oszkleniem: 4 089750 frw

**KWOTA PROJEKTU: 8 480 euro**
Wpłaty na ten cel prosimy kierować na:
**Nr konta – wpłaty w PLN**
34 1240 1255 1111 0010 4395 6330
**Nr konta – wpłaty w EURO**
PL 33 1160 2202 0000 0002 5567 7854
SWIFT: BIGBPLPW
**Nazwa rachunku:**
Stowarzyszenie Ruchu MAITRI
ul. ks. Zator Przytockiego 3
80-245 Gdańsk
**Tytułem: Projekt – 160/PALLS**

Adres redakcji: Ruch Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata „Maitri", przy Parafi Najświętszego Serca Jezusowego, Gdańsk-Wrzeszcz Tel./faks: 58-520-30-50; www.maitri.pl; e-mail: gdansk@maitri.pl. Redakcja: Ewa Turek, Tadeusz Makulski.
Współpraca: Małgorzata Szymańska. Skład Urszula Kieliszek. Koszt prenumeraty: 18 zł na rok (wraz z wysyłką). Nr konta: PeKaO SA. III O/Gdańsk,. 34 1240 1255 1111 0010 4395 6330. Nazwa rachunku: Stowarzyszenie Ruchu MAITRI; ul. Ks. Józefa Zator-Przytockiego 3; 80-245 Gdańsk. Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: PN, WT, CZ: 10.00–18.00, ŚR: 8.00–16.00, PT: nieczynne.
Wspólnotowa Msza św.: w pierwszy czwartek miesiąca o godz. 16 (oprócz wakacji), kaplica domu parafialnego.